



NATURALNE ZASADY ŻYCIA

TOM II

ZIEMIA

Powrót Władcy Magii

Dariusz Gołębiowski

- poswojsku.pl

Wszelkie prawa do zawartości tej książki są zastrzeżone.

Nieautoryzowane przez autora rozpowszechnianie całości lub dowolnego fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonanie kopii jakąkolwiek z dostępnych metod (m.in.: elektroniczną, kserograficzną, fotograficzną) spowoduje naruszenie praw autorskich niniejszego dzieła.

Pamiętaj proszę:

napracowałem się, uszanuj moje zaangażowanie i godziny pracy spędzone nad napisaniem i opracowaniem powieści NATURALNE ZASADY ŻYCIA.

Autor oraz Wydawnictwo poswojsku.pl

1. dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne, poprawne oraz rzetelne,
2. nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody, które mogą wyniknąć z wykorzystania informacji zawartych w tej książce.

Wydawnictwo poswojsku.pl – kontakt:

www.poswojsku.pl, bok@poswojsku.pl

ul. Paprocka 86, 98-220 Zduńska Wola

ISBN: 978-83-972080-4-9

Copyright © poswojsku.pl 2024

NATURALNE ZASADY ŻYCIA

Magowie, Hermonianie, Ludzie

TOM II Część 1

ZIEMIA

Powrót Władcy Magii

Pokój i równość dla wszystkich ludzi

Wielu o tym marzy, walczy i się trudzi

Niestety nikomu się to jeszcze nie udało

Gdyż zbyt ułomne są ludzka dusza i ciało

Gdy bronisz świata tego prawdy i jasności

Nie możesz bać się zagłębić w ciemności

Fragment eposu magicznego: ŚMIERĆ I CHWAŁA

Tłumaczenie z hermoniańskiego oryginału: Dariusz Gołębiowski

Pierwotne wydanie: XX w. p.n.e., Stolica Starożytności Olimp

Witaj mieszkańcu mojej części Wszechświata. Dobrze się domyślasz, to ja - prawy Skryptiusz. Istota spisująca i opowiadające dzieje Natury Wszechrzeczy.

***Pozdrawiam Ciebie zgodnie z Mocą Natury Wszechrzeczy!
Równocześnie zapraszam do zagłębienia się wraz ze mną w dalsze losy ludzkości, a szczególnie Astilusa, Brugusa oraz osób z nimi związanych, Zarówno tych, którzy ich wspierają jak i tych, którzy z nimi walczą.***

NATURALNE ZASADY ŻYCIA

Magowie, Hermonianie, Ludzie

ZIEMIA Powrót Władcy Magii

WPROWADZENIE

Powrót Władcy Magii?

Młodzieńca całe ciało moce magii osiąść chciało

Lecz czy siły Jestestwa wystarczająco się zostało

By na Ziemi zbudzić powietrznego smoka

Aby nie był jedynie słabym cieniem obłoka

Witaj mieszkańcu Wszechświata. Pozdrawiam Ciebie zgodnie z Naturalnym Jestestwem i Ofiarą Krwi Starożytnych WszechBogów. Ja, prawy Skryptiusz będę kontynuował historię tej części Wszechświata, do której przez WszechBogów zostałem przypisany. Łatwiej będzie zrozumieć sens mojej opowieści, jeżeli sięgniesz do moich wcześniejszych zapisków. Są one różnie nazywane w różnych częściach Starego i Nowego Wszechświata. Dla przykładu na Ziemi i na innych ludzkich planetach, otrzymały nazwę NATURALNE ZASADY ŻYCIA Siódma Planeta. Z kolei nieco dalej, w układzie KoraBibla, zwane są: HerÁψgutṛ Sáεψṣṛ. Ponieważ mam zadbać przede wszystkim o zrozumienie moich dzieł przez gatunek Ludzki, więc cała moja opowieść będzie opierała się na elementach dla nich znanych. Pozwól, że na początku zrobię małe wprowadzenie.

Astilus, syn Wielkiego Maga Merlina, Ostatni Władca Magii – po unicestwieniu ludzkości na Siódmej Planecie układu Keron, przybył na Ziemię. Z pomocą starodawnej rasy Hermonian, zaplanował stworzenie drużyny bohaterów, którzy gotowi będą na poświęcenie własnego życia dla obrony ludzkości w całym Wszechświecie. Określani są jako Przymierze Dębowego Stołu. Ale nie będzie to łatwe zadanie. Jak się okaże, na Ziemi, istnieją siły, które planują wyniszczenie rasy ludzkiej, a następnie przejęcie kontroli nad jej niedobitkami.

Czy młody mag będzie w stanie sprostać celom wyznaczonym mu przez zmarłego ojca? Szczególnie, że płynąca w jego żyłach magia, jest jeszcze ciągle słaba. A wielkie czyny wymagają potężnej siły wewnętrznej, silnie skorelowanej z Naturą Wszechrzeczy oraz wspaniałych, zgodnie współpracujących sojuszników. Tymczasem wzmocnienie czarodziejskich mocy wymaga czasu oraz systematycznego treningu. A na Ziemi doszedł kolejny nieznany czynnik – cyberprzestrzeń. Niestety – czas nie jest sprzymierzeńcem Astilusa. Pozostaje go coraz mniej.

W tej opowieści - bezgraniczna miłość zakochanych ludzi zderzy się z brutalną siłą oraz krwawą przemocą. Poznasz inteligentne starodawne rasy, wampiry oraz ostatniego Maga Wibseract – Dforowianina Astilusa, który spróbuje po kilku stuleciach bez magii na Ziemi, ponownie obudzić powietrznego smoka. Skorzysta z posiadanych, rodowych, magicznych mocy wspieranych potęgą Natury Wszechrzeczy i Matki Ziemi. Bardzo ważne może okazać się stanowisko, jakie zajmą jego najważniejsi potencjalnie sprzymierzeńcy – starodawni, prawi Hermonianie. Nie bez znaczenia będą także istoty pochodzące z innych planet oraz te które zostały stworzone z bólu, cierpienia czy chęci bycia nieśmiertelnymi niczym Bogowie Wszechrzeczy.

Historie Tomu II mojej opowieści połączą w sobie ziemską teraźniejszość z czymś co ludzie określają jako fantasy i fantastyką naukową. Mówią tak, bo ciągle nie dostrzegają potęgi tego co jest niewidoczne ludzkim wzrokiem i nie do ogarnięcia przeciętnym ludzkim umysłem. A tymczasem magia i technologia statku do podróży międzygalaktycznych Pokorny Dzwon istnieją tuż obok nich i zderzą się z ziemską technologią oraz ludzką myślą programistyczną. Starożytne, pradawne artefakty – dość niespodziewanie mogą się połączyć z działaniami ludzkich hakerów. Podobnie jak chęć bycia nieśmiertelną istotą - zderzy się z miłością zwykłych ludzi, a ich uczucia staną oko w oko ze śmiertelnym zagrożeniem.

Przekonania, różnorodność, technologia oraz natura w pełnej krasie. Zabiorę Ciebie właśnie tam, do najdawniejszej starożytności oraz obecnej teraźniejszości, a świat magii stanie naprzeciw hakowaniu systemów informatycznych.

Pozdrawiam i zapraszam do poznania kolejnych historii:

Prawy Skryptiusz

SPIS TREŚCI

UWAGA!

Jeżeli nie czytałeś/aś Tomu I GALAKTYKI A LUDZIE – możesz mieć problemy ze zrozumieniem Tomu II.

WPROWADZENIE	4
SPIS TREŚCI	8
ROZDZIAŁ I – strona:	10
ZIEMSKI PROLOG	
przebudzenie	
ROZDZIAŁ II – strona:	17
PRZEBUDZENIE	
zło i dobro	
ROZDZIAŁ III – strona:	25
W POSZUKIWANIU PRAWDY	
pozory mylą	

ROZDZIAŁ IV – strona:	39
PRZYMIERZE DĘBOWEGO STOŁU	
trudne początki	
ROZDZIAŁ V – strona:	58
OPOWIEŚĆ KLEOSA	
zagłada Faron	
ROZDZIAŁ VI – strona:	103
BIAŁY MNICH	
pogromca wampirów	
Zaproszenie:	130

ROZDZIAŁ I

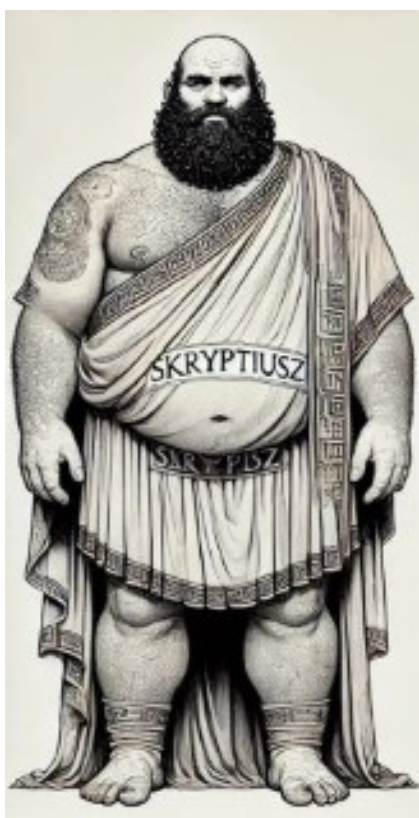
ZIEMSKI PROLOG

przebudzenie

*Kiedy oczy przetrzesz i z góry ponad emocjami spojrzysz
Jest szansa, że wreszcie prawdziwą rzeczywistość
dojrzysz*

Podążając śladami Astilusa dotarliśmy na Ziemię. Przypomną, że to ja, prawy Skryptiusz, Tobie opowiadałem w poprzedniej części mojej opowieści. Pozostaniem w tej historii na Ziemi. Przynajmniej na jakiś czas.

Prawy Skryptiusz – wizualizacja



Planeta Ziemia, centralna Europa, pierwsza połowa XXI wieku ziemskiego

Kobieta czołgała się powoli w stronę muru, cicho jęcząc. W tej pustce i ciemności nie próbowała już wołać o pomoc. Była przerażona, ostatkiem sił walczyła o każdy centymetr na zimnym betonowym podłożu. Może miała nadzieję, że jeśli dotrze trochę dalej, to uda jej się uratować. Ale czy to było możliwe? Walka wydawała się beznadziejna. Za nią powoli podążał jej oprawca – dziwna istota. Był wysoki, barczysty, przepasany stalowo-szarym pasem i ubrany w szarą togę. Miał trzy nogi i trzy ręce, z których jedna wychodziła z okolic karku. W dłoni trzymał stalową kulę. Mimo sześciu kończyn, jego głowa wyglądała całkiem ludzko, ale głos był głęboki i szorstki, zupełnie niepasujący do ludzkiej postaci. Mówił w dziwnym języku, którego nikt na Ziemi zapewne by nie zrozumiał.

– Nie, zostaw mnie, błagam... – wyszeptała kobieta, czołgając się w stronę muru. Spojrzała na istotę, gotowa na najgorsze. Nagle stało się coś nieoczekiwanego, ale ona już tego nie widziała, bo .. zemdląca.

W tle pojawił się trzeci głos – miękki i melodyjny. Zza budynku wyłoniła się szczupła postać.



Mag Astilus w ciemnym ubraniu

— A więc przybyłście za mną na Ziemię? — zapytał przybysz, ubrany w ciemny, długi płaszcz i tajemnicze nakrycie głowy, przypominające elipsę. — Będę mówił w moim języku, widzę, że masz tłumacza przy sobie. Rozumiesz mnie?

Stwór skinął delikatnie głową, a księżycowe światło przez chwilę oświetliło jego pełną zdziwienia, całkowicie ludzką twarz. Dla osoby spoza Siódmej Planety widok ten mógł być szokujący. Trzy nogi i trzy ręce, a reszta ciała zupełnie jak u człowieka. Istota zatrzymała się, wydając złowrogie dźwięki.



Pas Energetyczny z Siódmej Planety

— Poznajesz mnie? — zapytał przybysz. — Jestem z ludu, który na Siódmej Planecie był twoim Stwórcą, Panem i Władcą. Pamiętasz ród Wielkiego Maga Merlina?

Stwór zaczął się powolutku wycofywać, ale nagle wyciągnął rękę i wypuścił z niej stalową kulę, która zbliżając się do przybysza, stała się ognista i zwiększyła swoją wielkość. Przybysz wykonał ruch ręką wysyłając w przestrzeń mały błękitny obłoczek, który spowodował, że kula zgasła i zniknęła. Został po niej jedynie obłok szarego dymu.

Przybysz spojrzał na stwora jasnymi oczami, które błyszczały w ciemności, a szybki ruch jego ręki sprawił, że stwór padł, porażony niebiesko-czerwonym obłokiem.

— Mronie zrodzony z głupoty oraz nieodpowiedzialności moich rodaków z Siódmej Planety: Twój pas ochroni Ciebie przed pociskiem, ale nie przed moją magią. A Twoja Ognista Kula nie działa dobrze na Ziemi. Ale nie zabiję cię. Wróc spokojnie do swojego ludu i powiedz, że jestem tutaj. Nie chcę krwi ani zemsty. Żyćcie w pokoju na Siódmej Planecie. Ale jeśli przybędziecie na Ziemię, zniszczę was. Jestem Astilus, syn Wielkiego Maga Merlina.

Stwór wstał powoli, otrzepując się z kurzu. Przez chwilę popatrzył na Astilusa, a potem bez słowa oddalił się. Młody mag krzyknął za nim:

— Krzywdy zostały wyrównane! Wracaj zdrów na swoją planetę i nigdy więcej nie ląduj na Ziemi.

Po kilku sekundach po stworze pozostało tylko wspomnienie. Astilus stał w ciemności, zastanawiając się, czy będzie musiał jeszcze działać. Wtedy podszedł do niego wysoki mężczyzna. Powiedział:

— Nie znalazłem na statku Mrona żadnego uzbrojenia. Nic nam nie zagraża. Ale to wszystko wygląda dziwnie, jakby hmm Czy Mroni mają taką technologię?

— Nie wiem Brugusie — odpowiedział Astilus. — Może portal czasoprzestrzenny został otwarty na Ziemi. Ktoś bawi się wiedzą mojego wielkiego ojca i Twoich rodaków.

— Może to wielka mistyfikacja — zasugerował mężczyzna.

— Tak, musimy się temu przyjrzeć. Ale teraz zajmijmy się tą kobietą — powiedział Astilus, podchodząc do omdlałej. — Żyje. Nie możemy jej tutaj tak samej zostawić. Usypiam ją.

Astilus wykonał ruch ręką nad jej czołem, a jej oczy na chwilę rozbłyły, po czym zgasły.

— Idę za Mronem, a ty zabierz tę kobietę do naszej rodowej siedziby.

Astilus zniknął w czeluściach ciemności, a Brugus wziął kobietę na ręce i zaniósł ją w przeciwnym kierunku. Mężczyzna zrobił to z taką lekkością, jakby nic nie ważyła. Było to dziwne. Skąd tyle siły w jednym człowieku? A może Brugus nie był istotą ludzką?

ROZDZIAŁ II

PRZEBUDZENIE

zło i dobro

*„Rzeczywistość może zmylić Twoje zmysły na wiele
dziwnych sposobów,
Sięgając do różnych niby miłych, ale w rzeczy samej
podstępnych zasobów”*

Młoda, jasnowłosa kobieta o sympatycznym wyrazie twarzy, właśnie się obudziła. Jej głowa i niezbyt długie włosy spoczywały na miękkiej, białej poduszce. Znajdowała się w łóżku nieco dziwnym jak na obecne czasy. Było ono masywne, drewniane, stojące w dużym, przestronnym pokoju. Rozglądała się niepewnie dookoła próbując przypomnieć sobie kim jest, gdzie jest i co tutaj robi. Na pierwsze pytanie znalazła dość szybką odpowiedź:

– Jestem Kasia i ... – wyszeptała słabym głosem – ... i znajduję się w ... tak, tutaj, czyli ... – jej świadomość powoli wracała wraz z odzyskiwaną pamięcią. Dłuższą chwilę zastanawiała się gdzie jest i jak tu się znalazła. Jeszcze nie potrafiła sobie tego tak do końca wyjaśnić.

– Potwór – powiedziała cicho na głos. Sprawiała wrażenie przerażonej strasznym wspomnieniem. – Uderzył mnie i gonił trzynogi oraz trzyręki potwór. Czy ja się dobrze czuję? Trzy nogi? Chyba coś jest nie tak. Nie ma trzynogich potworów. A ręce? Trzy ręce? To był sen? Ale gdzie jestem? I dlaczego? Zaraz, zaraz, już wiem. Dokładnie, tak mam wszystkim mówić ...

Rozejrzała się dookoła. Ujrzała białe ściany, a przy nich stojące brązowe, ciężkie meble. Dwa fikuśne taborety oraz łóżko. Na nim koc. A pod ciepłym, śnieżnobiałym kocem była właśnie ona. Na mięciutkiej, pachnącej kwiatami poduszce.

Błękitny żyrandol i biały, śnieżnobiały dywan w błękitne, dziwne wzory. Jakby staroegipskie hieroglify. I te elipsy. Dywan, żyrandol, meble, poduszka, koc, ... Wszystko w kształcie elipsy lub z jej motywem.

– „Kto kładzie na podłogę śnieżnobiały dywan w kształcie elipsy” – pomyślała? – „Przecież to takie niepraktyczne. Brudzące. Choć najwyraźniej nie tutaj. I dlaczego on jest aż tak biały? Aż tak czysty ...”

Po drugiej stronie dywanu dostrzegła drzwi: masywne, drewniane. Właśnie powoli się otwierały. Skrzypiąc przypawiły ją o gęsią skórę.

– Dzień dobry Pani – powiedział poważnie wyglądający mężczyzna, który pojawił się w wejściu do pokoju.

Odruchowo naciągnęła mocniej na siebie koc, mimo że i tak była już przykryta aż po brodę. Przed nią stał mężczyzna. Dość szczupły, postawny, wysoki, o bardzo silnym i tak przenikliwym spojrzeniu, że leżącą na łóżku kobietę przeszył niezbyt miły dreszcz. I te jego oczy - takie zimne, niebieskie. Jakby miał lód w oczodołach, a nie żywą tkankę. Ubrany w luźną ciemno-niebieską koszulę i ciemne spodnie. Trzeba przyznać – był elegancki i bardzo szarmancki w zachowaniu.

– Kim Pan jest? Co ja tutaj robię? – zapytała niepewnie.

– Spokojnie, niech się Pani niczego nie obawia – powiedział mężczyzna, krzyżując obydwie dłonie na swoich piersiach. – Proszę spokojnie leżeć, jest Pani jeszcze zapewne bardzo słaba.

– Trzynogi potwór ... – wyszeptała kobieta głosem, który mógł sugerować przerażenie.

– Trzynogi potwór? – powtórzył ze zdziwieniem mężczyzna. – To o mnie? – najwyraźniej próbował się nieśmiało uśmiechnąć. Ale posiadając tak zimny wyraz twarzy i oczu, ciężko wykonać przekonujący gest radości. – Aż tak źle wyglądam – zapytał?

– Nie, nie, .. Gonił mnie trzynogi potwór, który miał także trzy ręce. Czy tak było? – końcówkę zdania kobieta powiedziała silnie wzburzonym i podniesionym głosem. Uniosła także tułów, opierając się na lewej ręce, a prawą na ramieniu przytrzymywała śnieżnobiały koc. Spojrzała błagalnym wzrokiem na mężczyznę. A przynajmniej tak mu się wydawało. Pomyślał sobie:

– „Udaje czy faktycznie jest wystraszona? Ale jeżeli udaje, to jest w tym świetna.” – A na głos powiedział:

– No cóż, chyba nie całkiem. Strach, nerwy, to prawdopodobnie spowodowało pewne zniekształcenie rzeczywistości. Napadł Panią zwykły człowiek. Chciał ponoć pieniędzy. Gdy zobaczył mojego młodego przyjaciela, który właśnie spacerował obok, po prostu uciekł.

– Ale ja widziałam ... – próbowała powiedzieć wzburzona kobieta.

– Tak? Co Pani widziała? – przerwał jej mężczyzna. – Widziała Pani człowieka–bandziora – powiedział robiąc lewą ręką lekki, półkolisty ruch, a dookoła jego dłoni zarysowało się coś na kształt delikatnej niebiesko–pomarańczowej poświaty. Oczy zaświeciły mu się jakby jeszcze bardziej lodowatym światłem o lekkim odcieniu błękitu. Ostro na nią spojrzał. Miał w sobie coś bardzo niepokojącego. – Widziała Pani człowieka–bandziora, człowieka–bandziora – powtórzył tym razem miękkim głosem, wykonując kolejny miękki ruch dłonią.

– Już sama teraz nie wiem ... Niestety, nie pamiętam ... Nie wszystko ... A widziałam .. człowieka–bandziora? – oczy dziewczyny zrobiły się nieco mętne, ciało opadło na miękkie łóżko. Powoli odpływała w krainę nicości, snu i błogosławionego dla ludzkiego umysłu zapomnienia.

– Tak, człowieka–bandziora, a teraz śpij. A jak się obudzisz pamiętaj: człowiek–bandzior, człowiek–bandzior – powtarzał mężczyzna wykonując ręką delikatne, półkoliste, miękkie ruchy. – Powtórz proszę.



Grafika: Brugus w trakcie użycia Władczej Perswazji

— Człowiek–bandzior – powiedziała kobieta bezwiednie, po chwili zupełnie zapadając w zdrowy, głęboki sen.

Mężczyzna popatrzył jeszcze raz na osobę leżącą na łóżku, odwrócił się. Jego oczy iskrzyły, jakby stał w ciemności. A przecież dookoła było jasno. Delikatne promienie wczesno-porannego słońca muskały pojedyncze elementy pokoju, rozświetlając jego wnętrze. Mężczyzna sprawiał wrażenie, jakby nieco się zdziwił zaistniałą sytuacją. Najwyraźniej coś go zaintrygowało w zachowaniu tej kobiety. Powoli wyszedł z pokoju, zamykając za sobą duże, dębowe drzwi. Zeszedł po schodach na niższe piętro budynku. Znajdował się w dużym pomieszczeniu przypominającym jadalnię. Usiadł przy drewnianym stole.

– „Piękny dzień, natura jest wspaniała” – pomyślał zerkając przez okno. Jego wzrok przeniósł się na drzwi wejściowe. Otworzyły się. Staął w nich młody przyjaciel – mag.

– Statek wraz z mrońską zawartością zniknął w ciemności. Zakładam, że zanurzył się we wnętrzu Portalu Wodnego. A potem zapewne skierował na Siódmą Planetę. Czas i sekwencja były odpowiednie – powiedział stojący w drzwiach człowiek. Ruszył w stronę stołu. – Co z kobietą Brugusie – zapytał?

– Jest już zupełnie zdrowa. Skierowałem jej świadomość w stronę leczniczego snu. Użyłem Władczej Perswazji, aby ją przekonać do naszej wersji nocnych wydarzeń – powiedział mężczyzna siedzący przy stole. – Jednak jest w niej coś, co mnie bardzo niepokoi.

Wchodzący do pomieszczenia zatrzymał się na chwilę, uniósł brodę i spojrzał z zaciekawieniem na przyjaciela.

– W czym problem – zapytał?

– Jeszcze tego nie wiem, Astilusie – kontynuował swoje rozważania Brugus. – Ale znowu odczuwam niekonsekwencję. Jest ona właśnie w niej oraz w tym, co zaszło. Ten jej dziwny, niekonsekwentny zapach. Bardzo duża oraz trochę za szybka reakcja na moje sugestie. Może była jedynie udawana? Do tego brak naturalnego sensu całego, nocnego zdarzenia ...

– To ciekawe. Może jest ona po prostu zmęczona i wystraszona – powiedział młodzieniec siadając przy suto zastawionym stole. Znajdowało się na nim kilkanaście masywnych mis przykrytych pokrywkami. A w każdej zapewne pachnący, świeży, naturalny pokarm: owoce oraz warzywa.

Mag spokojnie, bez pośpiechu nalał sobie do filiżanki herbaty. Spojrzał na kompana, który odrzekł:

– Może masz rację i ona jest jedynie wystraszona. Hmm – powiedział Brugus pocierając brodę lewą ręką. Ale - przebywając całymi wiekami wśród ludzi, sporo się o nich dowiedziałem. Na przykład tego, że wiele ich elementów zachowania jest po prostu udawana.

– Niezbyt dobrze to wygląda. Wrogowie na mojej rodzinnej planecie, wrogowie na Keron. A teraz jeszcze tutaj – na Ziemi? Myślisz przyjacielu, że ktoś nami manipuluje? – zapytał poważnym głosem Astilus, równocześnie marszcząc brwi i wysokie czoło.

ROZDZIAŁ III

W POSZUKIWANIU PRAWDY

pozory mylą

*„Gdy z niebezpiecznej sytuacji drugiego człowieka
uratujesz,
Nie zła, tylko dobra oraz wdzięczności od niego
oczekujesz”*



Wizualizacja Starodawna : Pozory Mylą

Młoda, zgrabna kobieta, ubrana w dżinsowe spodnie i niebieską przewiewną bluzeczkę, schodziła powoli po schodach na parter budynku. Zmierzała w stronę zastawionego pokarmami ciężkiego, drewnianego stołu. Siedział przy nim człowiek czytający ... drukowaną gazetę.

— „Niecodzienny widok” – pomyślała. — „A już myślałam, że smartfony i tablety wyparły papierowe zabytki”.

Mężczyzna sprawiał wrażenie głęboko zanurzonego w lekturze wiadomości. Elegancki, w jasnej koszuli i ciemnych spodniach. Może niezbyt dobrze zbudowany, ale i tak całkiem przystojny. Kiedy usłyszał kroki dobiegające ze schodów, podniósł wzrok znad gazety. Ujrawszy kobietę wstał i zaprosił ją gestem do stołu:

– Witam Panią serdecznie, zapraszam na śniadanie.

Kobieta podeszła do mężczyzny. Jej zachowanie wskazywało, że mogła być pełna obaw przed nieznanym. Ale wobec nieuchronności zaistniałej sytuacji – nie miała innego wyboru. Poza tym obdarzona była najwyraźniej wrodzoną ciekawością, która właśnie zwyciężała. Do tego dochodziła zapewne silna chęć uzyskania informacji, co tej nocy się wydarzyło w jej życiu. Dlaczego tutaj jest i czy może wyjść wolno? Czy może już jest zakładniczką? Postanowiła przejąć inicjatywę.

– Jestem Katarzyna Kisielewska – powiedziała niepewnie wyciągając rękę – chyba jeszcze nie miałam się okazji Panu przedstawić. – Przepraszam, ale obudziłam się tutaj, w tym domu, iii ..

– Astilus Nilrem, bardzo mi miło – przerwał jej mężczyzna uśmiechając się szeroko. Uścisnął damską dłoń i delikatnie się pochylił w szarmanckim ukłonie. Sprawiał wrażenie jakby cała ta dziwna sytuacja była dla niego zupełnie jasna i zrozumiała. Jego pewność siebie oraz zdecydowanie, ostro kontrastowały z niepokojem, którym emanowała postać młodej kobiety.

– Miło mi Pana poznać – powiedziała niepewnie i chyba z lekkim strachem. Wypowiadała słowa, wyraźnie nie panując nad negatywnymi emocjami. – Choć niestety nie wiem, co tutaj robię. Kim Pan jest, kim są inni i w ogóle, hmm ..



Grafika: mag w ziemski stroju, jako Astilus Nilrem

— Och, niech się Pani niczego nie obawia. Swojski, wiejski dom, swojski wygląd, no i moja taka pospolita twarz – uśmiechnął się gospodarz. — Cieszę się, że wszystko z Panią w porządku. Znalazłem Panią wczorajszego wieczoru. Jakiś bandzior Panią napadł nieopodal. Gdy zobaczył mnie i mojego kompana – uciekł. Był środek nocy, a do szpitala daleko. Pani obrażenia wydawały się być bardzo powierzchowne. Dlatego razem z moim starym przyjacielem przywieźliśmy Panią tutaj, do mojego domu. Brugus ma bardzo duże doświadczenie w opatrywaniu ran. To jemu należy się wdzięczność za opatrunek na prawej łydce.

Astilus ani słowem nie wspomniał o ranie na głowie. Na szczęście dzięki umiejętnością Brugusa, nie było prawie żadnego śladu po uderzeniu w wyżej wymienioną część ciała. Kobieta spojrzała na swoje spodnie i zauważyła lekkie zgrubienie pod materiałem, na dole prawej nogi.

— Dziwne, ale nic mnie nie boli – powiedziała. Najwyraźniej była zaskoczona i zmieszana całą sytuacją. — A miałam wrażenie, że zostałam dość ciężko ranna.

— Ciężko, to chyba za dużo powiedziane – uśmiechną się gospodarz. — Gdyby tak było, zapewniam, że trafiłaby Pani do szpitala. Jak już powiedziałem – były to jedynie zadrapania. Choć faktem jest, że straciła Pani przytomność. Podejrzewamy, że stało się to w wyniku doznanego szoku lub strachu. Po prostu zwykły stres. Poza tym chyba nic się Pani nie stało. Ale Brugus i tak świetnie się spisał. Prawda?

— Czy Pana przyjaciel jest lekarzem – zapytała nieśmiało?

— Tak można powiedzieć – przyznał młodzieniec i zaraz dodał, zmieniając temat: — Zapraszam Panią do stołu. Mam nadzieję, że lubi Pani zdrowe potrawy. Bez składników zwierzęcych oraz omijając „białą śmierć” jak wielu mówi, czyli zero cukru.

Ostatnie słowa Astilus wypowiedział z uśmiechem. Kobieta usiadła na jednym z trzech wolnych krzeseł. Ale strach oraz niepewność najwyraźniej nie dawały jej spokoju. Rozejrzała się po pomieszczeniu. Poza stołem, przy którym siedzieli, kilka metrów dalej, pod ścianą, stał piękny rzeźbiony, masywny kredens.

– „Wspaniała robota” – pomyślała. Po obydwu stronach tego mebla znajdowały się drzwi. Większe były zamknięte. Drugie były nieco mniejsze i do połowy otwarte. Prowadziły do pomieszczenia obok. Na pierwszy rzut oka wyglądało jak biuro. Widać było w nim duże masywne, drewniane biurko. Oczywiście także przepięknie rzeźbione.

– „Kolejne zabytkowe arcydzieło sztuki” – pomyślała ponownie. Na nim stał komputer przenośny. Obok znajdowało się drewniane krzesło. I w tym właśnie momencie pamięć zupełnie jej wróciła. Jakby przez olśnienie, a może przez widok komputera – jej najlepszego przyjaciela. Ten widok spowodował u Katarzyny nagły przypływ myśli, regenerację mózgu i przede wszystkim pamięci. Przypomniła sobie ostrzeżenia i instrukcje, które wcześniej otrzymała od swojego Mistrza. A dotyczyły one gospodarza tego domu oraz jego przyjaciół.

**WIĘCEJ ZNAJDZIESZ W PEŁNEJ
WERSJI KSIĄŻKI :)**

ZAPROSZENIE

Przymierze Dębowego Stołu powróci w kolejnej części powieści:

NATURALNE ZASADY ŻYCIA - Tom II Część 2

SERDECZNIE ZAPRASZAM NA CIĄG DALSZY HISTORII

AUTOR: Dariusz Gołębiowski

Seria wydawnicza:

Naturalne Zasady Życia

TOM I SIÓDMA PLANETA Galaktyki A Ludzie

TOM II ZIEMIA Powrót Władcy Magii

TOM III HERMOŃSCY HEROSI Starzy Bogowie

TOM IV FARON Odkupienie

TOM V PRZYMIERZE Ostatnia Nadzieja

Ostatni Władca Magii – Astilus, syn Wielkiego Maga Merlina oraz Starodawni Bogowie. Nieco już zapomniani, ale ciągle gotowi do stoczenia tej ostatniej bitwy o Naturę Wszechrzeczy. Już za chwilę znajdziesz się we wspaniałym świecie fantazy, głęboko osadzonym w realiach ludzkości. Poznasz najważniejsze naturalne zagadnienia, związane z wieloma inteligentnymi rasami, ich planetami, problemami, osiągnięciami i tragediami. Dowiesz się wszystkiego, co powinien wiedzieć Ziemianin – Człowiek oświecony. Pojmiesz Naturę Wszechrzeczy. Gdy podążysz za moimi kreatywnymi opisami, poznasz fabulę, która zaskakuje, inspiruje i skłania do refleksji o losach współczesnego Naturalnego Jestestwa. A czasami wręcz rozsadza granice tradycyjnie pojmowanych: wyobraźni oraz rzeczywistości. Szczególnie, gdy doznasz oświecenia i zrozumienia, że nasz świat jest jedynie małym ułamkiem tego, co potrafisz zauważyć własnym wzrokiem. Alternatywna rzeczywistość jest tuż obok Ciebie.

Hermoniańskie Naturalne Zasady Życia - przykład:

„Oko za oko, takie jest prawo mojego ludu.
Wówczas nie muszę szanować życia cudu”



Naturalne Jestestwo
Czara Sprawiedliwości

Główne postacie Tomu I oraz II:

Mag Wibseract: **Astilus** – Dforowianin
Strateg wojownik: **Brugus** – Hermonianin
Sirilla – Wielka Księżna Hermonian
Guenan – młoda Hermonianka
Hakerka – programistka: **Kuna** – Człowiek
Wolkwir – zabójca wampirów: **Biały Mnich**
Haker – programista: **Derek** – Człowiek
Wojownik: **Kleos** – Faronianin
Narrator opowieści: **Skryptiusz**
Wojownik: **Karus** – Hermonianin

Pokój i równość dla wszystkich ludzi
Wielu o tym marzy, walczy i się trzudzi
Niestety nikomu się to jeszcze nie udało
Gdyż zbyt ułomne są ludzka dusza i ciało
Gdy bronisz świata tego prawdy i jasności
Nie możesz bać się zagłębić w ciemności

Fragment eposu magicznego: ŚMIERĆ I CHWAŁA

Wydawnictwo:
poswojsku.pl sp. z o.o.

Kontakt:
bok@poswojsku.pl, www.poswojsku.pl